

ZAMIAST DEDYKACJI

Trzydzieści lat temu pałac wilanowski, jego wnętrza, otaczający go park i zabudowania, wyglądały tak, jakby tylko pozornie uniknęły losu większości najcenniejszych zabytków Warszawy. Wieloletnim zaniedbaniom, w tym najdotkliwszym z okresu okupacji hitlerowskiej, nie mogły zaradzić sporadyczne i fragmentaryczne zabiegi konserwatorskie, prowadzone równolegle z odbudową stolicy, gdzie kierowano ze zrozumiałych względów najpoważniejsze środki materialne, najwybitniejszych fachowców i najliczniejsze ekipy robocze różnych branży konserwatorskich.

Wilanów, który w początku 1945 r. został Oddziałem Muzeum Narodowego w Warszawie, wymagał gruntownej rewitalizacji, w przeciwnym wypadku groziła mu całkowita ruina; nieubłagany czas dokonałby tych zniszczeń, jakich szczęśliwie oszczędziła mu wojna. W tych warunkach zmieniający się co dwa, trzy lata i dość przypadkowo dobiegający kierownicy Oddziału wilanowskiego niewiele mogli zdziałać. Tu trzeba było żelaznej wytrwałości, całkowitego oddania się podjętej funkcji, niemal zapomnienia o życiu osobistym, a przy tym wiedzy i intuicji, która niejednokrotnie najwybitniejszym naukowcom służyła jako niezawodna przewodniczka w ich przedsięwzięciach badawczych.

Niełatwe więc zadania spadły na barki młodego pracownika konserwatorskiego w Muzeum Narodowym w Warszawie, zaledwie od 2 lat absolwenta historii sztuki na Uniwersytecie Warszawskim, mgra Wojciecha Fijałkowskiego, gdy Dyrektor prof. Stanisław Lorentz powierzył mu w 1953 r. zrazu opracowanie programu prac konserwatorskich w kilku zespołach pałacowo-ogrodowych należących do Muzeum Narodowego, a następnie 28 kwietnia 1954 r. - kierownictwo Muzeum w Wilanowie, na skutek alarmujących wieści o rozpaczliwym wręcz stanie najcenniejszego Oddziału Muzeum, historycznej rezydencji Jana III Sobieskiego.

Zastał tu ogrom problemów, wymagających natychmiastowej interwencji: przeciekające dachy, walące się, podstemplowane w głównych partiach stropy, ściany przeżarte grzybem, fundamenty nabrzmiałe wilgocią z wód gruntowych. Niezależnie od tego we wnętrzach znajdowało się wymagające szczególnej troski wyposażenie artystyczne bezcennej wprost wartości: tkaniny obiciowe, obrazy, meble i ogromna ilość różnego rodzaju zabytków sztuki zdobniczej, które w pierwszych latach powojennych zdołano zaledwie spisać i prowizorycznie zabezpieczyć. Osobne zagadnienie stanowiło otoczenie pałacu, park /znajdujący się po wojnie pod troskliwą opieką prof. Gerarda Ciołka/ i zabudowania przypałacowe, zamieszkałe przeważnie przez dawnych lokatorów oraz częściowo zajęte przez Archiwum Wilanowskie, przejęte jako filia przez Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie. Mało też mógł pomóc nowemu opiekunowi Wilanowa kilkusobowy zaledwie personel o niewielkim doświadczeniu, głównie administracyjny, oraz garstka pracowników fizycznych.

Wszystkie te trudności, które niejednego człowieka "z wyobraźnią" skłoniłyby zapewne do szybkiej rezygnacji

z kierowania Wilanowem - dla naszego Kuratora stały się tylko dopingiem: z żelazną konsekwencją realizował plan prac nakreślony pod kątem warunków, jakimi wówczas rozporządzał. Wymagało to absolutnego poświęcenia tym zadaniom każdej wolnej chwili, a czasem narażania się na niewybredne traktowanie go przez niektórych przedwojennych wilanowskich pracowników fizycznych, wśród których młody, dwudziestokilkuletni zwierzchnik niełatwo mógł zdobyć autorytet. Niewiele niestety pomocy mógł się również spodziewać ze strony Muzeum Narodowego, które z natury rzeczy najwięcej uwagi poświęcało własnej działalności.

W tej sytuacji prawdziwym ratunkiem, decydującym o dalszych losach Wilanowa, stała się uchwała Prezydium Rządu PRL z dnia 18 grudnia 1954 r. o generalnej konserwacji całego zespołu pałacowo-ogrodowego Wilanowa.

Na młodego, pełnego zapału kierownika, prócz codziennych muzealnych prac bieżących, spadła nowa odpowiedzialność. Powierzono mu zadania - wydawałoby się - przerażające siły jednego, nawet doświadczonego muzealnika. Poza bowiem czuwaniem nad całością prowadzonych w Wilanowie, zamienionym wkrótce na wielki plac budowy, prac konserwatorskich na niespotykaną dotąd skalę, dostarczeniem niezbędnej dokumentacji historycznej na podstawie materiałów publikowanych i archiwalnych, trzeba było się liczyć z wykorzystaniem jedynej okazji, aby z przestarszałej, XIX-wiecznej konwencji urządzenia zabytkowych wnętrz, przejść do nowoczesnych metod ekspozycyjnych, nie tracąc historycznych wartości tego muzeum-rezydencji, pomnika polskiej kultury. Jednocześnie w projektach konieczne było przewidywanie masowej frekwencji zwiedzających i zapewnienie im odpowiednich warunków. Jakże więc skromnie brzmiało oficjalne określenie obo-

wiązków Kierownika Muzeum w Wilanowie, do którego należało: "opracowanie założeń muzealno-konserwatorskich, scenariusza przyszłej ekspozycji i programu organizacji Muzeum w Wilanowie".

I tu Wojciechowi Fijałkowskiemu przyszła z pomocą jeszcze jedna jego umiejętność: wrodzone zdolności, a nawet talent organizacyjny. Wszechstronność zainteresowań i rzutkość we wszelkiego rodzaju poczynaniach pozwoliły mu z niegasnącym zapałem i energią zajmować się każdym niespodzianym odkryciem, gdy na terenie Wilanowa zaczęły pracować ekipy specjalistów z Pracowni Konserwacji Zabytków, jednocześnie gromadzić materiały do dokumentacji, a prócz tego przy codziennych zajęciach znaleźć czas na przygotowanie pierwszych popularnych publikacji o Wilanowie.

Już bowiem w 1954 r. ukazało się pierwsze opracowanie jego pióra o charakterze przewodnika: "Wilanów. Pałac i ogród", w rok później zaś wydawnictwo "Sztuka" opublikowało serię 20 plansz z widokami pałacu, jego wnętrza i otoczenia z obszernym wstępem napisanym przez tegoż autora. Pomijamy tu szereg artykułów w prasie codziennej i tygodnikach, które informowały społeczeństwo o wartościach historycznych dawnej rezydencji króla Jana oraz o postępach prac konserwatorskich.

Od chwili powzięcia decyzji o rewaloryzacji zespołu pałacowo-ogrodowego Wilanowa, działalność Wojciecha Fijałkowskiego była w dużym stopniu uzależniona od specjalnie powołanej Komisji Opiniodawczej pod kierownictwem Dyrektora Muzeum Narodowego, prof. Stanisława Lorentza, w skład której wchodziło około 15-tu najwybitniejszych znawców różnych dziedzin historii sztuki, architektury, zabytkowych ogrodów, konserwacji zabytków, z pierwszym mo-

nografistą Wilanowa czasów Jana III, prof. Juliuszem Staryńskim na czele.

Niełatwa więc była rola odpowiedzialnego za ostateczną realizację prac, a zależnego od decyzji Komisji, kierownika Muzeum w Wilanowie. Dzięki jednak codziennemu kontaktowi z pracami konserwatorskimi, "deptaniu po piętach" ich wykonawcom, konfrontowaniu wielu rewelacyjnych odkryć ze starannymi badaniami wszelkich dostępnych materiałów historycznych: publikacji i archiwaliów dotyczących Wilanowa, - młodemu opiekunowi rezydencji króla Jana udawało się nieraz podsunąć Komisji trafne rozwiązania, a czasem uratować autentyczne wcześniejsze fragmenty dekoracji, uważane tradycyjnie za XIX-wieczne.

Dążył do stworzenia w Muzeum wilanowskim wiernego obrazu wnętrza w ich historycznym rozwoju tak, aby zwiedzający poznawali całe bogactwo autentycznego wystroju i urządzenia poszczególnych części pałacu, zależnie od epoki, w której powstały. W odtworzeniu ich dopomogły mu walenie zachowane licznie inwentarze wilanowskie, poczynając od opublikowanego przez Aleksandra Czołowskiego inwentarza, sporządzonego po śmierci Jana III w 1696 r. Scenariusz tej ogromnej ekspozycji został zaakceptowany przez Komisję i, jak wiadomo, doczekał się realizacji wkrótce po zakończeniu prac konserwatorskich.

Trudno w tym krótkim eseju zreferować wszystkie przeciwności i kłopoty, z którymi musiał walczyć kustosz Wilanowa. Znosił to wszystko z podziwu godną pogodą ducha, zawsze życzliwy dla współpracowników, choć niejedno mogło wytrącić go z równowagi.

Ale od 1957 r. uzyskał już pomoc: do pracy w Wilanowie skierowano z Muzeum Narodowego mgr Irenę Voisé, która do dziś wiernie towarzyszy swemu wilanowskiemu zwierzchnikowi

w dobrych i złych chwilach, dzieląc z nim, jako zastępca, wszelkie prace, troski i ... sukcesy. Wkrótce, w miarę, jak zbliżał się moment urządzania odnowionego pałacu, Wojciech Fijałkowski zaczął zdobywać do współpracy historyków sztuki, specjalizujących się w dziedzinach, potrzebnych dla prac w Wilanowie: tak m.in. przyszła tu pracować mgr Janina Paszkiewiczowa, zajmująca się zabytkowym meblarstwem, mgr Maria Żukowska, której dziełem stały się misternie upięte kotary i zasłony we wnętrzach pałacowych oraz mgr Ewa Birkenmajer, interesująca się zabytkowym szkłem i ceramiką. W 1960 r. Juliusz Bursze wraz z żoną, Anną z Marconich, utworzył pracownię konserwacji malarstwa, a w rok później Bożena Sereżyńska zajęła się dokumentacją fotograficzną zabytków i zbiorów wilanowskich.

Oprócz rewaloryzacji pałacu, która nie ograniczała się przecież do prac konserwatorskich we wnętrzach, w ścisłej współpracy i porozumieniu z Kustoszem Fijałkowskim, mógł dopiero zrealizować swoje dawno opracowane projekty prof. Gerard Ciołek, dążąc do rekonstrukcji 40-hektarowego parku i nadając poszczególnym jego częściom historyczne formy. Koncepcje zagospodarowania budynków przypałacowych pod kątem ich przydatności dla celów muzealnych były również przygotowane przez Wojciecha Fijałkowskiego, którego ambitne plany nie ograniczały się do udostępnienia sal muzealnych w pałacu. Wzorowo urządzone pod jego kierunkiem magazyny zbiorów w dawnych stajniach przypałacowych jeszcze przed otwarciem pałacu były zwiedzane i podziwiane przez wielu specjalistów muzealnych.

Nie mniej uwagi poświęcił również rozmieszczeniu w t.zw. Marconiówce i odremontowanej Kordegardzie pracowni naukowych i pomieszczeń biurowych, troszcząc się o stworzenie jak najdogodniejszych warunków dla pracowników

muzealnych.

Z chwilą otwarcia dla zwiedzających pierwszych wykonanych sal w pałacu trzeba było zorganizować oprowadzanie wchodzących grup, a nade wszystko licznych oficjalnych delegacji. Mianowany już wówczas Kuratorem, Wojciech Fijałkowski, na równi ze swymi współpracownikami, musiał się tym zająć osobiście, nim udało mu się zmobilizować kilku młodszych pracowników wyłącznie jako przewodników. Prawdziwym problemem stało się oprowadzanie po pałacu, gdy w kolejnych etapach udostępniano jego dalsze części: w 1963 r. pierwsze piętro korpusu głównego wraz z nową ekspozycją Galerii Portretu Polskiego, a w rok później wnętrza w skrzydle północnym i Wielką Salę Uczyt Jana III. Jednocześnie udostępniono zrekonstruowany w całości zabytkowy ogród przypałacowy.

Wbrew pozorom, uruchomienie normalnego funkcjonowania urządnego już muzeum, uporządkowanie pomieszczeń magazynowych i zagospodarowanie przyległych budynków, nie oznaczało bynajmniej przejścia do spokojnej, systematycznej pracy.

Problemem stały się teraz tłumy szturmujące do bram pałacowych, zorganizowanie ich obsługi z uruchomieniem kas, kontroli biletów, dozoru sal, wreszcie opracowanie regulaminu dla zwiedzających, co częściowo przynajmniej zabezpieczało wnętrza i cenne obiekty przed przypadkowym uszkodzeniem, a czasem niestety bezmyślnym wandalizmem.

Do gabinetu Kuratora dobijali się wszyscy niezadowoleni z najbliższego nawet powodu, do niego kierowano różnego rodzaju interwencje, on musiał podejmować polemikę z nie zawsze obiektywnymi krytykami w prasie. Szczęśliwie ogromna większość opinii dawała opiekunowi Wilanowa

prawdziwą satysfakcję: w programach wycieczek krajowych i zagranicznych zwiedzanie historycznej rezydencji stało się żelazną pozycją. Przybywali tu najwybitniejsi naukowcy, historycy, historycy sztuki, artyści.

Jak wiadomo, z chwilą ukończenia prac w reprezentacyjnym skrzydle północnym, przeznaczonym na rezydencję najwyższej rangi gości Rządu PRL, kilka razy w roku zmieniała się funkcja Muzeum, a okresy oficjalnych wizyt obciążały Kuratora dodatkowymi obowiązkami i odpowiedzialnością.

Trudności te i wiele innych, nie zniechęcały go jednak do rozwijania szerszej działalności, przede wszystkim w dziedzinie wydawniczej. Zakończenie I etapu prac konserwatorskich w Wilanowie upamiętnił wydany z jego inicjatywy, częściowo opracowany i osobiście przez niego zredagowany specjalny zeszyt "Ochrony Zabytków", który ukazał się w dniu otwarcia pałacu w 1962 r. Jednocześnie Kurator opracował zaktualizowany i rozszerzony przewodnik pt. "Wilanów. I. Zespół pałacowo-ogrodowy". W następnych latach, mimo trudności wydawniczych, oprócz licznych artykułów w prasie codziennej i periodykach oraz kilku pozycji naukowych, ukazywały się ilustrowane foldery i przewodniki /w tym tak potrzebne wersje obcojęzyczne/ po pałacu wilanowskim, których opracowywaniu Wojciech Fijałkowski poświęcić musiał niejedną noc, niejeden urlop.

Mimo tych wszystkich absorbujących zajęć i wielu obowiązków społecznych, Kustosz Wilanowa konsekwentnie realizował swe ambitne plany, pragnąc nawiązać do idei twórcy Muzeum wilanowskiego, Stanisława Kostki Potockiego, i stworzyć tu pulsujący życiem ośrodek życia kulturalnego stolicy. Podjął więc szereg inicjatyw, które ożywiły sale muzealne i pozwoliły szerokim kręgom społeczeństwa

w tym wspaniałym otoczeniu delektować się dawną muzyką w wykonaniu doborowych artystów, poezją, a także słuchać interesujących odczytów. Z jego inicjatywy odbyło się w Wilanowie kilka poważnych sesji naukowych, m.in. poświęconych Stanisławowi Kostce Potockiemu, Janowi III i kulturze jego czasów oraz działalności Muzeum w Wilanowie.

Niemalą również sensacją w świecie muzealnym i artystycznym stało się otwarcie w 1968 r. w odbudowanej ujeżdżalni pałacowej pierwszego w świecie Muzeum Plakatu, które do zabytkowego zespołu wilanowskiego wniosło nowe wartości sztuki naszych czasów.

Dla realizacji wszystkich tych przedsięwzięć ogromne znaczenie miała prawidłowa organizacja struktury Muzeum w Wilanowie, podział obowiązków między poszczególnymi komórkami. Zadania o charakterze naukowym powierzył Kurator Wilanowa Działowi Sztuki, do którego należał nadzór i opracowywanie zbiorów w ekspozycji i magazynach, oraz powołanemu w 1964 r. Ośrodkowi Dokumentacji Naukowej pod kierunkiem pozyskanej do pracy w Wilanowie mgr Ireny Malinowskiej. Zadaniem Ośrodka poza gromadzeniem i udostępnianiem biblioteki podręcznej, materiałów źródłowych oraz dokumentacji fotograficznej, było opracowywanie pod osobistym kierunkiem Kuratora wystroju malarsko-rzeźbiarskiego wnętrza, rzeźby architektonicznej zdobiącej pałac, inwentaryzacja istniejących i nie istniejących budowli zabytkowych na terenie Wilanowa, wreszcie pawilonów i wystroju plastycznego ogrodu.

Konserwacją bieżącą oraz ciągłym doskonaleniem i uzupełnianiem ekspozycji w salach muzealnych zajmowały się: Pracownia Konserwacji Malarstwa, Pracownia Stolarska i Krawiecka, ściśle współpracujące z Działem Sztuki /pier-

wotnie Malarstwa i Kzemiosła Artystycznego/. W pierwszych latach pracownicy działów naukowych musieli dużo czasu poświęcać dyżurom "oświatowym", tj. oprowadzaniu licznych grup zwiedzających pałac wilanowski. Z chwilą jednak powołania osobnego Działu Naukowo-Oświatowego, opracowywanie muzealiów ruszyło z miejsca, co pociągnęło za sobą nowe inicjatywy Kuratora Wilanowa: opracowywanie i publikowanie kolejnych tomów katalogu zbiorów wilanowskich z pełnym warsztatem naukowym i bibliografią. Pozycje te, które są najczęściej opracowywane zbiorowo pod kierunkiem ich inicjatora, pociągały za sobą konieczność udzielania konsultacji, niejednokrotnie redagowania ostatecznych tekstów, opatrzenia obszernymi wstępami, nie mówiąc już o prozaicznych, a czasochłonnych staraniach o wydawcę, drukarnię, odpowiedni papier i t.p., tak, aby gwarantowały one wysoki poziom edytorski.

Odpowiedzialność za stan i funkcjonowanie całego zespołu pałacowo-ogrodowego obciążała jego gospodarza mało wdzięcznymi zajęciami o charakterze administracyjnym, z zamiłowania zaś pełnił ponadto szereg funkcji społecznych. To wszystko jednak umiał połączyć z działalnością popularyzatorską, a nade wszystko naukową. Publikował artykuły w zakresie wybranych zagadnień z historii sztuki, szczególnie epoki baroku, ale także z muzealnictwa oraz konserwacji zabytków; wygłaszał referaty, zapraszany na sesje i sympozja w kraju i za granicą. Ukoronowaniem tej dziedziny jego działalności była złożona w 1974 r. na Uniwersytecie Warszawskim rozprawa o wnętrzach pałacu w Wilanowie oraz - po zdaniu obowiązujących egzaminów - uzyskanie stopnia doktora.

Osiągnięcia te tym bardziej były imponujące, że właśnie w tym czasie na barki naszego kuratora spadały coraz

to nowe i bardziej odpowiedzialne zadania: nie opuszczając Wilanowa, w latach 1973-1974 pełnił funkcję Wice-Dyrektora Muzeum Narodowego w Warszawie, jednocześnie organizując kilka wystaw sztuki polskiej zagranicą: w tym "Kunst des Barock in Polen" w Brunzwiku i "Kunst in Polen von Mittelalter bis heute" w Zurychu, wreszcie 1975 r. "Polonia, Arte e cultura dal medioevo all'illuminismo" w rzymskim Palazzo Venezia. Nieco później, w 1979 r., był komisarzem wystawy pt. "Sztuka realizmu w Polsce", eksponowanej w Moskwie i w leningradzkim Ermitażu.

Pełny sukces, jaki odniosły zagraniczne ekspozycje, zdobycie stopnia doktora, wzorowe prowadzenie pozostającej pod jego opieką jednej z najbardziej znanych placówek muzealnych w kraju, - wydawałoby się, że życie gospodarza Wilanowa "usłane będzie różami". Władze i instytucje społeczne dawały wyraz wysokiej ocenie jego działalności, przyznając mu szereg odznaczeń państwowych, odznak resortowych, wyróżnień i nagród.

Ale niestety każdemu powodzeniu i zdobytej uczciwą pracą popularności towarzyszy zazwyczaj zazdrość ludzka, intrygi i złośliwości. Nie ominęły więc i naszego Kuratora różne tego typu przykrości; nieraz zawodzi się na tych właśnie, którzy mu wiele zawdzięczają; nie należy jednak do ludzi, którzy się załamują. W najcięższych chwilach znajduje pociechę w ulubionej pracy, wśród oddanych i ceniących go współpracowników. Wilanów bowiem pozostał i pozostaje jego stałą pasją życiową: żadne, najbardziej zaszczytne stanowiska, lub funkcje społeczne nie zdołały go odeń odciągnąć.

Nie wystarczało stałe uzupełnianie i doskonalenie ekspozycji w pałacu. Zbliżającą się trzechsetną rocznicę

nabycia Wilanowa przez Jana III Sobieskiego postanowił uczcić nie tylko uroczystymi obchodami: pod jego kierunkiem w obszernym wnętrzu dawnej oranżerii Dział Sztuki przygotował stałą ekspozycję cennych obiektów rzemiosła artystycznego z historycznych zbiorów wilanowskich, które dotychczas spoczywały w magazynach.

Jubileusz Wilanowa, poza szeregiem atrakcyjnych imprez, jak m.in. widowisko typu "Son et lumière", wyobrażające "Powrót Jana III do Wilanowa", - był okazją, którą nasz Kurator wykorzystał dla upamiętnienia zasłużonych dla Wilanowa, a nie żyjących już: pierwszego kustosa - Jana Morawińskiego i prof. Gerarda Ciołka, a także wyróżnienia dyplomami i pamiątkowymi medalami instytucji i osób, które swą pracą przyczyniły się do obecnej świetności Wilanowa. Dla swych współpracowników wystarał się /nie bez trudności !/ o odznaczenia państwowe, odznaki resortowe, awanse, nagrody i różnego rodzaju wyróżnienia.

W latach 70-tych ukazało się prócz mniejszych artykułów i publikacji kilka okazałych pozycji pióra Wojciecha Fijałkowskiego: pierwsza pełna monografia zabytków na terenie całego Wilanowa w serii Varsavianów PWN "Zabytki Warszawy"; bogato ilustrowany, opracowany wspólnie z J. Cydzikiem tom, poświęcony konserwacji wilanowskiego zespołu pałacowo-ogrodowego; w jubileuszowym roku 1977 - "Wnętrza pałacu w Wilanowie"; doczekały się również albumowego wydawnictwa, opracowanego wspólnie z Ireną Voisé najciekawsze "Portrety polskie w galerii wilanowskiej".

Okazją do nowych inicjatyw dla Kuratora Wilanowa stała się ostatnio 300-na rocznica wiktorii wiedeńskiej. Przy znanych obecnie trudnościach, tylko jego nieustającej energii i wytrwałości, a przede wszystkim pomysłowości, zawdzięcza Wilanów nowy triumf, jaki odniosła w opinii

wielu znawców zagadnienia, zorganizowana we wnętrzach pałacowych wielka wystawa p.t. "Chwała i sława Jana III w sztuce i literaturze XVII-XX w." Umiał przy tym zmobilizować swych współpracowników, którzy wraz z nim szukali właściwych obiektów, urządzali na nowo wnętrza pałacowe, przystosowując je do ekspozycji, - do opracowania szczegółowego, naukowego katalogu tej interesującej wystawy, wystarać się o terminowe i estetyczne wydanie, tak, że w chwili otwarcia egzemplarze katalogu były już dla wszystkich dostępne. Sam zaś jednocześnie opracował wydaną na 300-lecie Wiednia monografię p.t. "Wilanów - Rezydencja Króla-Zwycięzcy".

Wśród tylu obowiązków, pracy organizacyjnej i naukowej, której część zaledwie udało się tu scharakteryzować, Kurator Muzeum w Wilanowie wciąż czekał na odpowiedni moment, aby rozpocząć wydawanie własnego periodyku, poświęconego problematyce związanej z kierowanym przez siebie muzeum-rezydencją.

To dawne marzenie udało się zrealizować z okazji 300-lecia Wilanowa. Od wielu lat miał już gotową koncepcję tytułu: "Studia Wilanowskie", i formy oprawy, wzorowanej na motywie zapożyczonym z karty tytułowej albumu Skimborowicza i Gersona, wydane w 1877 r.

Niniejszy, dziesiąty już zeszyt "Studiów Wilanowskich", zawierający wyłącznie artykuły opracowane w działach naukowych naszego muzeum, został zredagowany bez udziału ich Redaktora, którego nazwisko i tu figuruje na odwrocie karty tytułowej naszego czasopisma. Jemu bowiem, w trzydziestą rocznicę gospodarowania w Wilanowie, który potrafił postawić w rzędzie najbardziej aktywnych i podziwianych

polских placówek muzealnych, pragniemy dedykować te skromne rezultaty naszych prac, życząc drogiemu Jubilatowi sił, energii i dalszej wytrwałości w walce o dobra naszej rodzimej kultury.

W Wilanowie,
dnia 28 kwietnia 1984 r.